

Szkółka



miedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — W Niedzielę trzecią Adwentu, dnia 15. Grudnia 1839.

Religia.

Święty Szczepan, pierwszy męczennik.

(Podług A. M.)

Zaraz po zesłaniu Ducha świętego utworzyła się w Ierozolimie pierwsza gromada chrześcijańska. Starszyzna żydowska usiłowała już to przez groźby, zakazy, więzienia, przeszkodzić ię wzrostowi; ale święci Apostołowie, wszystko to cierpliwie dla Jezusa znosząc, nie ustawali w ogłaszaniu Ewangelii. Ich odwaga i gorliwość rosła z każdym prześladowaniem, a tak coraz bardziej przy pomocy boskiej wzrastał i Kościół Chrystusów. Członkowie jego miłowali się jak bracia, i zdawało się, jakoby jeden dom i jedną składali familią. Bogatsi składali u nóg Apostołów albo cały swój majątek, albo tylko cząstkę onego, a z tego wspólnego skarbu udzielano każdemu Chrześcianinowi tyle, ile potrzebował na dzienne utrzymanie. Wielu mieszkańców w Ierozolimie sprzedawało swoje domy i ogrody, i dla tego także, że przewidywali, iż nie zadługo prześladowaniem parci, będą musieli miasto porzucić; że zaś zebranymi pieniędzmi dzielili się z uboższymi współbraćmi, było to oznaką czystej miłości chrześcijańskiej. Zmieniły się czasy, zmieniły się

okoliczności; ale miłość chrześcijańska pomiędzy nami pozostać powinna. Nie masz, Chrześcianinie! sprzedawać twego domu, tylko uczynić go schronieniem ubogim; a nie masz go ze zbytkiem upiększać, dopóki w około znajdują się ludzie w potrzebie, wygląda jak tyran wśród niewolników. Nie masz sprzedawać twój roli, ale też nie masz i zbiorów z niej zbierać na kupę, a czekać drogości, tylko ich użyć na swój i bliźnich użytek. Tę wzajemną miłość pierwszych Chrześcian, tak bogatą w dobre uczynki, miemy zawsze przed oczyma, starzy i młodzi, ubodzy i bogaci. — Przy coraz bardziej wzrastającej liczbie wyznawców Jezusowych, nie podobna było dla Apostołów i słowo boże opowiadać, i udzielać łask sakramentalnych, i trudnić się ubogimi. Zaczęto utyskiwać na to, że pominięto niektóre wdowy, gdy rozdawano jałmużnę. Zwołali tedy Apostołowie gromadę wiernych i rzekli do nich: „Nie jest słuszną, że byśmy opuścili słowo boże, a stołom służyli. Upatrzcież tedy bracia z was siedm mężów, dobre świadectwo mających, pełnych Ducha świętego i mądrości, którebyśmy przełożyli nad tę sprawę, a my modlitwy i usługiwania słowa pilnować będziemy.“ Podobała

się mowa przed wszystką gromadą i obrali siedmiu mężów i postawili ich przed Apostołów, a ci modliwszy się, włożyli na nich ręce (poświęcili ich). Tych siedmiu mężów nazwano Dyakonami i upoważniono ich oraz do opowiadania nauki Jezusa Chrystusa Żydom i Poganom, i do usługiwania Biskupom i Kapłanom przy sprawowaniu ofiary i Sakramentów świętych. W Kościele naszym katolickim godność ta do dziś dnia się znajduje, i każdy, co stanowi duchownemu się poświęca, nim otrzyma Sakrament kapłaństwa, bywa wprzód na Dyakona poświęcony. Dla tego też to szczególną jest powinnością każdego Księdza, słowem i uczynkiem przykładac się do wspomagania ubogich. — Pomiędzy tymi siedmiu Dyakonami pierwszym był Szczepan św., mąż pełen wiary i Ducha świętego. Powiadają niektórzy, że był z liczby owych siedmdziesiąciu dwóch Uczniów, których Pan Jezus był wysłał przed sobą, aby ogłaszali Żydom, że się zbliżyło Królestwo niebieskie. Odpowiedział on zupełnie zaufaniu, iakie w nim położono. Z największą wiernością opiekował się ubogimi, wdowami, sierotami, a z niezłomną gorliwością i mocą nauczał tajemnic chrześcijańskię wiary. Żydzi wdali się z nim pare razy w spór religijny, by go przekonać o tém, co oni za prawdę podawali; ale nie wydołali z nim, bo nie mogli się sprzeciwić mądrości i duchowi, który mówił. Tą swoją niemożnością zawstyżeni, postanowili go zgubić; a nie mogąc w życiu jego nie znaleźć naganego, wzięli się do oczernienia. Podburzali oni złych ludzi, aby ogłaszali, że słyszeli Szczepana mówiącego słowa bluźniercze przeciw Moyżeszowi i Bogu. Tym sposobem udało się im wzruszyć lud i star-

szysznę na niego; porwali go tedy i przywiódłszy do rady, stawili przeciw niemu fałszywych świadków, którzy mówili: „ten człowiek nie przestawa mówić słów przeciw miejscu świętemu i zakonowi, abowiemśmy go słyszeli mówiącego: iż Jezus Nazareński, ten zburzy to miejsce i odmieni podania, które nam podał Moyżesz.“ Wszyscy, co na radzie zasiadali, patrząc nań pilnie, widzieli oblicze jego, iako oblicze anielskie, bo był święty i niewinny. Naywyższy Kapłan tedy powstawszy, zapytał go się: czy to prawda, co zarzucali świadkowie. Święty zaś Szczepan rzekł: „Mężowie, bracia, oycowie, słuchajcie!“ i zacząwszy od Abrahama przechodził całą historją ludu żydowskiego i przez to okazał swoje cześć ku Bogu i uszanowanie ku Moyżeszowi, ku całemu prawu, a zarazem dowiódł, że Żydom właśnie zawsze na téj czci i uszanowaniu zbywało; i zakończył ognistą mowę swoją temi słowy: „Wy twardego karku i nieobrzezanego serca i uszu, wy się zawdy sprzeciwicie Duchowi świętemu, iako oycowie wasi, tak i wy. Któregoż z Proroków nie prześladowali oycowie wasi? i zabili tych, którzy opowiadali o przyściściu Sprawiedliwego; (Messyasza, Jezusa Chrystusa) któregoście wy teraz zdraycami i mężobóycami byli, którzyście wzięli zakon przez rozrządzenie anielskie, a nie strzeżliście.“ Słuchając Żydowie téj mowy, zgrzytali zębami i kriały się ich serca; Szczepan zaś stał spokojny w pośrodku nich i wzniosłszy w górę oczy, uyrzał chwałę bożą i Jezusa stojącego po prawicy bożęy, i rzekł: „oto widzę niebiosą otworzone, a syna człowieczego stojącego po prawicy bożęy.“ Żydzi krzyknawszy głosem wielkim, zatulili sobie uszy i rzucili się na

Szczepana iednomyslnie i wyrzuciwszy go z miasta, kamienowali; on zaś wołał: „Panie Iezu! przyimiy ducha mego“, a klękawszy na kolana, zawołał głosem wielkim: „Panie! nie poczytay im tego za grzech;“ a to rzekłszy, zasnął w Panu.

(Dokończenie w przyszłym numerze.)

Rozmaitości.

O gorączce zgniléy, i iéy leczenia.

(Z Paulickiego.)

Często gorączka zgnilą następuje po gorączce nerwowéy, żółciowéy lub zapalnéy; lecz często bywa właściwą, pierwsiastkową chorobą, a wtenczas wielką liczbę ludzi w iednym czasie napada i staje się zaraźliwą. Przyczyny téy choroby są: powietrze wilgotne, wilgotnogorące, zgnilé wyziewy z bagien, z trupów ludzkich, zwierzęcych, nędza, niedostatek, głód, nieochędóstwo tak w ubiorach, iak i w mieszkaniu. Osoby nią dotknięte doznaią suchego, palącego gorąca, które, za dotknięciem się ich skóry, zupełnie właściwe, kolące, szczypiące uczucie dotykającemu się palcowi udziela; ich puls jest pospolicie mały, miękki, prędko i nieregularny; osłabienie bardzo wielkie, głos słaby i ochrypły; wpadaią w lekko maiačenje (głupi rozum, gdy białadaco) przyczém znaki zgnilizny wkrótce widoczniejszemi się staią; wszystkie wypróżnienia chorego, pot, mokrz, stolec, oddech, nieznośnie śmierdzą; powierzchnie ust i nozdry, wewnętrzna powierzchnia powiek powleczone są szlamem szarym, brunatnym i śmierdzącym, oczy zmienione i smutne. Chory ma zgnilé odbiianie,

niepokonany wstręt od potraw mięsnych, a silne upragnienie kwasów; na skórze jego okazuią się szare, sine, niebieskie, czarnawe plamy, szramy, pęcherze krwiste; z nosa, gęby i t. d. płynie krew rzadka roztworzona, albo téż przez skórę przepaca się; (potém przez skórę wydobywa się) do tego łączy się stolec osłabiający, cienki, posokowaty, brzuch wydyma się nakształt bębna; mokrz jest gęsty, mętny, brunatny, iakby bydłący. Chory łatwo się odlega, dostaje potów zimnych, kleiowatych i śmierdzących, lub wysypki prosowéy (fryzlów). Po tych oznakach zaraz poznać można chorobę. Przeciąg iéy w rozmaitych osobach jest rozmaity: iednakże przyzwoite zachowanie się chorego i użycie stósownych środków, może znacznie skrócić chorobę; nie trzeba więc niczego zaniedbywać, coby mogło wstrzymać zgniliznę i nikszące siły życia utrzymać. — Leczenie gorączki zgniléy polega szczególniéy na zachowaniu następujących prawideł:

1. Naywiększe ochędóstwo zachowane być powinno we wszystkiém, w bieliznie, pościeli i powietrzu izby. Dobrze uczyniā chorzy, ieżeli to mogą, gdy odmieniā bieliznę, ilekroć razy zbrudzi się i wyziewami przesiāknie. Zadnéy to nie przeciwi się chorobie, a osobliwie potrzebne w tych, które szczególniéy osadzaiā nieczystości na skórze, a tém samém przeymuiā bieliznę ostremi i zaraźliwemi cząstkami. Świeża i sucha bielizna w żadnéy chorobie szkodzić nie może; wystrzegać się tylko pilnie należy wszelkiego zaziębienia chorego, które od świeżéy a wilgotnéy ieszcze bielizny bardzo łatwo nastąpić może. W chorobach więc zapalnych trzeba ostrożnie zmieniać bieliznę, a wcale tego nie

czynić, gdy stan chorego często się i nagle zmienia, gdy częstych doznaie mdłości, a wyrzut na skórze to się pokazuje, to znika. Jeżeli to się nie dzieje, o biera się do zmiany bielizny czas, gdy się chory nie poci, wystrzegając się przewiewu powietrza. Obojętną jest rzecz, czy bielizna będzie świeżo wyprana, czy już od zdrowego człowieka noszona, byle tylko dobrze była sucha i ogrzana przed włożeniem ię na chorego, ale nie okadzana. Wszelka troskliwość nie będzie tu przesadzoną. Powietrze w izbie powinno być bardzię zimne, niż ciepłe, i ustawnie otwieraniem okien odświeżone. — Gdy przy mierném okryciu nastąpią poty ciepłe same z siebie, wydobywające się na większy części ciała, i przynoszą ulgę choremu, nie trzeba ich wprawdzie przerywać, ale też i niczém nie zwiększać; po nich należy bieliznę przemienić. Trzeba piec izdebny skrapiać octem, jeżeli się już pali, albo na rozpaloną duszę cokolwiek octu nalewać i tym sposobem kadzić, zawieszac w izbie gąbki w occie zmaczane, latem okna ostawiać maie. Pierzyny są dla chorego szkodliwe, również i spodki. Trzeba, aby chory leżał na materacu z włosów końskich, lub na plewach owsianych, albo na gołym sienniku, a nakrywał się lekką kołdrą.

2. Wszystkie wypróżniające i osłabiające środki, czy to stolce, krwi puszczenie, czy womity, są zupełnie szkodliwe i do pewny chorego prowadzą zguby. Ieszcze womity mogą być niekiedy potrzebne: lecz użycie ich wymaga największy przezorności, i bez rady dobre-

go lekarza miejsca mieć nie powinny. Również nie trzeba chcieć wzmacniać chorego rosolami, lub innemi mięsnemi potrawami.

3. Przeciwnie wszystkie rzeczy kwasowate, do których chory tak wielką ma chęć, są nayożyteczniejsze; niech więc chory używa kwaskowatych napoiów często, ale nie wiele naraz. Odwary ze zboża, lekko klejowate, zaprawione octem lub sokiem cytrynowym, do małego kwasu dodając miodu lub cukru i soków z dojrzałych owoców dla przyjemności, zalecają się szczególni. Również odgotowana woda z chlebem, zaprawiona sokiem cytrynowym, lub octem, serwatka i maślanka odcedzona; woda odgotowana ze śliwkami suchemi, dzikimi jabłkami (płonki), kwaśnemi wiśniami, lub zaprawiona sokiem malinowym, lub poziomkowym. Zgoła wszystko, cokolwiek chory używa, powinno być z octem winnym, sokiem cytrynowym, lub innym z owoców dojrzałych kwasowatych. Jeżeli pora dozwala, te same owoce dają się mu surowo do użycia; szczególni służą tu kwaśne wiśnie i winogrona w znaczny ilości. Nie dobre są wiśnie wodniste, słodkie, które wielkie sprawnią odęcie, osłabiają wnętrzości, soki bardzo rozcieńczają i roztwarzają, a szczególni podczas osłabiającego biegunki. Może także używać chory gotowanych owoców, buraków zaprawionych octem i samego kwasu burakowego, jeżeli poczuie ochotę; jeżeli nie, nie trzeba go do tego zmuszać. W wielki słabości służy stare wino białe reńskie.

(Dokończenie nastąpi).

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocnie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkołkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. — (Redaktor: X. T. Borowicz.)